



CQDX

Biuletyn SPDX Klubu Nr 65/2001 (sierpień)

Koleżanki i Koledzy,

Zapraszam do lektury kolejnego z wakacyjnych wydań CQDX. Mam nadzieję, że informacje zawarte w sierpniowym CQDX będą interesujące, tym bardziej że dotyczą przede wszystkim wyjazdów polskich krótkofalowców: wyjazdów krótkofalarskich lub krótkofalarsko-wakacyjnych. Tymczasem jeszcze w tym roku, w listopadzie będziemy świadkami kolejnej polskiej DXpedycji – tym razem celem jest Norfolk Island. Stanie się to dzięki Wojtkowi SP9PT i Jurkowi SP9EVP.

Wcześniej jednak, za nieco ponad miesiąc będziemy mieli okazję spotkać się na Zjeździe SP DX Clubu. W treści biuletynu można znaleźć krótkie przypomnienie podstawowych informacji organizacyjnych.

Tomek SP5UAF

Komunikat SPDXC

Z satysfakcją informujemy, iż dwaj członkowie SPDXC, Wojciech SP9PT oraz Jerzy SP9EVP pracować będą w dniach od 20 października do 4 listopada br. z wyspy Norfolk (VK9N) zaś w dniach 6 – 11 listopada ze Wschodniej Malezji (9M6). Planują pracować emisjami CW, SSB i RTTY na pasmach 80 – 10 m jak również 6 m.

Praca odbywać się będzie pod następującymi znakami: z Norfolk - VK9KND (SP9EVP) i VK9KNE (SP9PT) a ze Wschodniej Malezji odpowiednio – 9M6EVT oraz 9M6APT.

Przed odlotem i po powrocie z VK9N planują pracować przez 6 dni z Sydney jako VK2JBQ (SP9EVP) oraz VK2JBR (SP9PT).

Przy organizowaniu wyprawy naszych kolegów czynnie wspiera pomocą Wojciech Tomczyk VK2OE posiadający aktualną polską licencję SP7WT (ex SP7FTP).

Życzymy naszym kolegom udanej wyprawy a pozostającym w kraju wielu łączności z naszymi podróżnikami.

Tomasz Ciepielowski
Warszawa, 2001-08-19



Wyprawa na wyspę Prins Karls Forland

W czerwcu 2000 Komitet Organizacyjny IOTA (Islands On the Air) zmienił oznaczenie EU063 z należącej do archipelagu Svalbard wyspy Kong Karls Land na Wyspy Przybrzeżne

Szpicbergenu. W ten sposób pojawiła się możliwość aktywowania EU063, gdyż Kong Karls Land jest niezwykle trudno dostępna, a teraz w skład EU063 wchodzi wiele innych wysp, na które wyprawa nie jest tak ekstremalnie trudna i kosztowna. Krótkofalowcy norwescy od razu rozpoczęli przygotowania do wyprawy na którąś z nich. Najbardziej operatywny okazał się Terje LA3OHA, który znalazł sponsorów i zorganizował międzynarodową ekipę, której trzon stanowili jego ubiegłorocznymi znajomi ze Szpicbergenu. Ponieważ jednym z nich był Jacek SP5DRH, który wszedł do Komitetu Organizacyjnego wyprawy, mnie również udało się dostać na listę uczestników.



Wybór padł na wyspę Prins Karls Forland. Leży

ona najbliższej jedynej na Szpicbergenie norweskiego miasta Longyearbyen, ale jest ściśle rezerwatem przyrody, zezwolenia na lądowanie są ściśle limitowane i nie wiadomo było czy uda się uzyskać zgodę na wyprawę. Po wielu staraniach, około Nowego Roku 2001, Terje otrzymuje tę zgodę, dostaje licencję i znak JW0PK. Znajduje też statek i kapitana, który jest gotów nas tam zawieźć i przywieźć z powrotem tych, którzy pozostaną przy życiu. Termin wyprawy ustalono na 1-9 czerwca. Jacek, trzech Włochów i ja mamy popłynąć wcześniej, rozbić obóz, ustawić anteny i przygotować wszystko na przybycie reszty uczestników.

Ponieważ musimy zabrać ze sobą wiele bagażu, w tym 3-elementową Yagę na pasma 10, 15 i 20m, postanawiamy pojechać do Oslo samochodem. Czekają nas więc 1000 km przejażdżka, ale uroki podróży przez Szwecję i Norwegię z nawiązką rekompensują trudy prowadzenia pojazdu.

Wyjeżdżamy w nocy z 25-go na 26-ty maja. Rano jesteśmy w Gdyni, wsiadamy na prom do Karlskrony i odspimy zaległości. Wieczorem jesteśmy w Szwecji i ruszamy do Oslo. Noc jest tu o tej porze bardzo krótka, tak że możemy podziwiać krajobrazy Szwecji i, po przejechaniu bez zatrzymywania się granicy z Norwegią, uroki fiordów. Nawiązujemy kontakt z Terje, który kieruje nas do hotelu w pobliżu swojego domu. Po drodze przejeżdżamy kilkunastokilometrowy tunel pod dnem fiordu schodzący na głębokość ponad 100m. W hotelu tym mamy spędzić jedną noc i wcześniej rano odlecimy z Oslo na Szpicbergen. Jest niedziela, ładna pogoda, zwiedzamy więc miasteczko i odbywającą się akurat wystawę psów rasowych. Po południu nie wytrzymuję, wyjmuję swojego IC 706, włączam przez okno hotelowe na dach kilka metrów drutu i od pierwszego zawołania zapisuję się na listę, którą robi na 14MHz Anglik aktywujący właśnie jakąś wyspę. Oczekując na swoją kolej słyszę jak robi qso mój bliski sąsiad i kolega Lucjan SP5ENM. Po chwili robię swoją pierwszą łączność pod znakiem LA/SP5LCC i wzbudzam żywe zainteresowanie Anglika mówiąc mu, że za kilka dni ja będę aktywował EU063. Ponieważ Lucjan też słyszał tę łączność, odnajdujemy się na paśmie i razem z Jackiem przeprowadzamy kilka qso z naszymi kolegami z Warszawy na 14 i 7MHz. Rano, wraz z Terje, jedziemy do Oslo, zostawiamy samochody na parkingu i wsiadamy do samolotu. Jeszcze tylko międzylądowanie na północy Norwegii w Tromsø i osiągamy Szpicbergen !

Pierwsze wrażenie jest niesamowite. W Polsce, Szwecji i Norwegii pełnia wiosny, a tutaj temperatura poniżej zera, wszędzie śnieg, a wokół miasteczka piękne, dzikie góry. Żadnego drzewa, ani śladu innej roślinności, wokół tylko morze i ośnieżone szczyty. Niestety okazuje się, że z jakichś powodów możemy wypłynąć dopiero po północy 1-go czerwca. Popłyniemy więc od razu w siedmiu tzn. czterech Włochów, Gerben PA5NT i my dwaj. Terje i pozostali uczestnicy wyprawy przyplyną następnym rejsem. Ostatecznie ma nas być jedenastu z siedmiu krajów. Na razie jednak mamy do spędzenia ponad trzy dni w Longyearbyen. Oglądamy statek „Farm” i jesteśmy zaskoczeni jego małymi rozmiarami. Taką łupinką mamy płynąć siedem godzin po morzu ? A jak będzie sztorm ? Kapitan stwierdza jednak, że jak nie będzie pogody to nie wypłyniemy w przewidywanym terminie. Nie wyobrażamy sobie nawet takiej sytuacji i zajmujemy się zwożeniem ekwipunku na przystań. A jest tego straszna ilość ! Namiot bazowy, duże namioty do nadawania i małe do spania, łóżka polowe, materace, śpiwory, piecyki do ogrzewania na parafinę, cztery generatory, chyba że czterdzieści kanistrów z benzyną i parafiną, stoliki pod radia i do namiotu bazowego, krzesła dla operatorów, żywność, napoje i woda dla 11-tu osób na 10 dni. Sprzęt nadawczy stanowią: cztery wysuwane maszty 12 i 9m, cztery anteny tj. Force12, dwie trzelementowe Yagi na 10, 15 i 20m i Yaga na 6m,

IC738 ze wzmacniaczem AT500 oraz trzy IC706. Do ochrony przed białymi niedźwiedziami zabieramy dwa karabiny, na których ze zdumieniem zauważam napis „Radom 1939” oraz pistolet sygnałowy.

Czasu wolnego mamy dużo, wieszamy więc z okna parterowego hoteliku dwudziestokilometrowy koncentryk, który kończy się metr nad śniegiem. Nie spodziewamy się po tej antenie dużych efektów, jakież jest więc nasze zdziwienie, kiedy po dostrojeniu jej skrzynką MFJ nadajemy telegrafią CQ na 18MHz i powodujemy całkiem duży pile-up ! Przez trzy dni w godzinach umownie wieczornych, bo przecież słońce jest cały czas wysoko na niebie, pracujemy na zmianę na cw łamiąc swoje znaki przez JW. Robimy kilkaset qso głównie z JA, ale jesteśmy też wyczuleni na wołanie z SP i udaje nam się nawiązać łączność z kilkudziesięcioma stacjami z Polski.

I wreszcie nadchodzi godzina wyruszenia w rejs na „naszą” wyspę. Cały sprzęt załadowany jest na statek i żegnani przez Terje wypływamy na morze. Fiord nad którym leży Longyearbyen jest spokojny, ale kapitan ostrzega, że na morzu panuje niewielki sztorm i będzie nas zdrowo bujać. Okazało się jednak, że nie było tak źle i tylko jeden z nas dostał choroby morskiej, ale leżąc na koi niejednokrotnie wylatywało się całkiem w powietrze. Zastanawiamy się jaka będzie ta wyspa. Nie udało nam się spotkać nikogo kto byłby tam wcześniej. Z mapy wynika, że cała pokryta jest górami, jedynie w miejscu gdzie pozwolono nam rozbić obóz jest niewielka równina. Jeśli śnieg już topnieje to może być tam mokro, bo na mapie równina ta pokryta jest małymi rzeczkami. Obawiamy się też lądowania. Cały sprzęt trzeba przecież załadować na gumowy ponton, przewieźć i rozładować na wyspie.

Okoliczności jednak nam sprzyjają. W miejscu lądowania jest niewielki cypelek, za którym fale nie są groźne i wylądunek odbywa się bez przygód. Za kilkometrową plażą jest dwumetrowa skarpa, ale znajdujemy wygodne wejście i możemy łatwo wnieść tam cały nasz sprzęt. Śnieg wcale nie ma zamiaru topnieć, ani śladu wody, a w dodatku znajdujemy pasek gołej ziemi, oczyszczony ze śniegu przez wiatr, idealny na postawienie namiotów. Statek wraca do Longyearbyen po resztę ekipy, a my zabieramy się za urządzenie obozu i, pomimo silnego wiatru, po kilku godzinach stoją trzy duże namioty, trzy maszty z antenami, piecyki grzeją i przystępujemy do pracy na pasmach. Niestety do czasu przybycia pozostałych uczestników możemy uruchomić tylko jeden generator, więc pierwszego dnia pracuje tylko ekipa włoska, która ma za zadanie robić łączności na ssb. Ja, wraz z Jackiem oraz doskonałymi operatorami Gerbenem i Dario IK4MED będziemy pracować na cw. Propagacja na 15 i 20m jest niezła i przed ponownym przybyciem statku mamy w logu już ponad 500 qso. Niestety po kilku godzinach wiatr przewraca antenę Force12, chyba niewystarczająco solidnie umocowaną. Naprawiamy ją, ale nadaje się już tylko do pracy na trzech górnych podstawowych pasmach. Wieszamy dodatkową antenę typu Carolina Windom, którą będziemy wykorzystywać na WARC-ach i 40m. Permanentny dzień spowodował, że przez cały czas pobytu na Szpicbergenie nie usłyszeliśmy ani jednej stacji na 80m, nie mówiąc już o 160m. Ale na to przyjdzie czas zimą podczas następnego pobytu !

Kiedy nadchodzi pora przyplłynięcia reszty ekipy okazuje się, że miejsce lądowania zajęte jest przez stadko morsów. Nie zwracają one jednak na nas uwagi nawet kiedy jesteśmy w odległości kilku metrów i wykretowanie pozostałych członków ekipy przebiega spokojnie. Morsy leżące na plaży w odległości 20m od namiotów będą nam towarzyszyć przez cały czas pobytu na Prince Karls Forland.

Wraz z Terje przybyli na wyspę Chris DL5NAM, Claude F5PBL i Marc ON4AMX, jesteśmy więc w komplecie. Uruchamiamy następne generatory i kolejne stacje. Od tej pory stacja na cw będzie pracowała 24h na dobę. Operatorzy ssb przesypiają godziny najgorszej propagacji, a Angelo I2ADN czuwa cały czas na 6m.

Przez pierwsze dni pogoda nas nie rozpieszcza. Temperatura utrzymuje się kilka stopni poniżej zera, wieje silny, zimny wiatr i pada śnieg. Czasami zmienia się z minuty na minutę i mamy na przemian słońce i śnieżyce. Najbardziej cierpi ten z nas, który stoi na warcie i obserwuje czy w okolicy nie pojawi się biały niedźwiedź. Niedźwiedzie nie pojawiają się i nasza czujność słabnie, aż pewnego dnia Chris, który udał się za potrzebą, wraca szybko i alarmuje, że jeden z nich jest na naszej plaży. Oddajemy kilka strzałów na postrach i nie widzimy już niedźwiedzia, ale na plaży pozostają odciski jego łap. Idziemy po tych śladach i stwierdzamy, że misio przyszedł z głębi wyspy, przeszedł obok dwóch namiotów, w których spali ludzie i zszedł naszym zejściem na plażę. Od tej pory znów pilnujemy obozu, ale drugi niedźwiedź już się nie pojawia.

Warunki propagacyjne nie są zbyt dobre, ale łączności w logu przybywa w tempie ok. 2000 dziennie. 4-go czerwca następuje pierwsze otwarcie na 50 MHz. Angelo z dużą radością i dumą wpisuje do logu stacje ze Skandynawii. Otwarcie trwa ok. 1 godz. i będzie następowało codziennie ok. godz. 20.00 GMT do końca wyprawy. Zasięgiem obejmuje całą Europę, jednak dopiero ostatniego dnia naszej aktywności trafia na Polskę. Słyszę jak Angelo jedną po drugiej woła stacje z Polski, a kiedy wywołuje „sierra papa five charlie...” domyślam się, że to sam prezes SPDX Klubu i biegnę w kierunku namiotu Włochów, żeby podpowiedzieć ewentualnie pełny znak. Zanim dobiegam słyszę jednak „charlie charlie charlie five nine” i mogę wrócić do swojej stacji.

Także Chris ma swoje chwile radości, kiedy na wywołanie ogólne nadane na rtty odpowiadają dziesiątki stacji z całego świata. Dla niego jest to już któraś kolejna wyprawa dx-owa, przyzwyczajony jest do pile-up'u i ze spokojem „klika” myszą po ekranie łap-topa robiąc kolejne łączności. Kiedy przy stacji siedzi Gerben albo Dario, Jacek i ja prowadzimy z Chrisem długie rozmowy na temat wypraw, w których brał udział i dowiadujemy się rzeczy mogących się nam przydać

podczas przygotowań do następnych ekspedycji i udziału w nich.

Dwie doby (żeby nie napisać: dwa dni !) przed planowanym powrotem, pogoda sprawia nam miłą niespodziankę. Wiatr cichnie, nie ma chmur, a temperatura skacze do kilku stopni powyżej zera. Część ekipy udaje się na wycieczkę w pobliskie góry, a pozostali w obozie mogą wreszcie zdjąć ciepłe kurtki, czapki i rękawice, a niektórzy zdejmują koszule i opalają się. Przyzwyczajeni do nagłych zmian pogody nie wierzymy, że utrzyma się taka do naszego wyjazdu i niestety mamy rację. Kiedy część sprzętu leży już spakowana na brzegu, zrywa się wichura, chmury zasnuwają niebo, sypie śnieg i robi się zimno. Co gorsza, wiatr wieje z południa i cały ekwipunek trzeba przenieść na zawietrzną stronę cypla, gdzie fala jest mniejsza. Jest to tylko ok. 100m, ale niektórzy są już fizycznie i psychicznie zmęczeni i przetransportowanie sprzętu daje im porządnie w kość.

Poprzez łącze internetowe na falach krótkich dowiadujemy się, że nasz mały statek MS Farm w taką pogodę nie wyjdzie w morze, ale na szczęście znalazł się inny, większy, który po nas wypłynął. Z radością witamy go na horyzoncie, a kiedy kotwicz w pobliżu naszej wyspy i spuszcza na wodę ponton, okazuje się, że jest on duży, aluminiowy i wystarczyło tylko pięć rejsów, aby w miarę bezpiecznie przenieść nas i ekwipunek na pokład. Załogę stanowi troje przemyślnych Francuzów i Claude natychmiast się z nimi zaprzyjaźnia. Niestety, cały zapas alkoholu to dwie butelki oryginalnego szampana, które oczywiście natychmiast wypijamy. Bez przygód dopływamy do Longyearbyen i część ekipy po kilku godzinach odlatuje do domów. My z Chrisem i Claudem spędzamy jeszcze dwa dni na Szpicbergenie i wykorzystujemy ten czas m.in. do wzięcia udziału w zawodach rtty. Pierwszą stacją, która robi qso z nami, jest moja stacja klubowa SP5ZCC. Mam okazję wystukać na klawiaturze i nadać do kraju informację o szczęśliwym zakończeniu wyprawy.

11-go czerwca wsiadamy do samolotu do Oslo, samochód stoi na parkingu, tak jak go pozostawiliśmy, żegnamy się z Terje, który leciał z nami, i wyruszamy do Polski. Czas mamy wyliczony tak, żeby akurat zdążyć na prom. Przyjeżdżamy nawet nieco wcześniej i możemy zrobić sobie spacer po ładnym mieście Karlskrona. Tym razem płyniemy



nocą i po raz pierwszy od dwóch tygodni widzimy zachód Słońca. Droga powrotna mija szybko i 12-go czerwca w południe jesteśmy w Warszawie.

Chyba wypadliśmy nieźle w tym międzynarodowym towarzystwie, skoro zostaliśmy już zaproszeni przez Terje na kilkudniowy pobyt na Szpicbergenie podczas nocy polarnej, żeby popracować na 160 i 80m z jego nowej stacji w Longyearbyen, oraz oficjalnie poinformowani o zakwalifikowaniu nas do ekipy w wyprawie na Biegun Północny w kwietniu 2002. A w maju 2002 planowana jest

też wyprawa na Wyspę Niedźwiedzią. Zaczynam wierzyć, że prawdą jest to, że kiedy ktoś raz spróbował życia w Arktyce, ten będzie tam często wracał !

Witek SP5LCC

Na zdjęciu: Ekipa w komplecie. Od lewej: ON4AMX, LA3OHA, I2ADN, PA5NT, SP5DRH, SP5LCC, DL5NAM, F5PBL, IK2XDE, IK4MED, IK2XDF

Cypr – kraj przyjazny dla krótkofalowców

Na początku czerwca niespodziewanie pojawiła się możliwość wyjazdu na Cypr. Znajoma osoba pracująca w Nikozji na kilkuletnim kontrakcie zaproponowała, aby na przełomie lipca i sierpnia w czasie jej urlopu zająć się jej cypryjskim domem i zwierzętami (psem, kotem i świnką morską). Decyzja zapadła praktycznie natychmiast. W perspektywie pojawiła się możliwość krótkofalarskiej aktywności z 5B4. Może nie jest to bardzo poszukiwany kraj, ale zawsze wzbudzający zainteresowanie. Poza tym przewidywany czas pobytu na Cyprze obejmował termin, kiedy odbywają się IOTA Contest.

Szybko udało się znaleźć bilety lotnicze. Pozostało tylko zorganizować transceiver. Moje własne FT-990 nie jest zbyt wygodne do transportu. Pomocy udzielił klubowy kolega, Witek SP5LCC, który zadeklarował pożyczanie swojego IC-706. To z kolei dało możliwość pracy w paśmie 6 metrów. Szybko więc zakupiłem materiał i skonstruiowałem 4 el Yagi, która po rozłożeniu mieści się w walizce. Na falach krótkich postanowiłem używać anten drutowych: dipol lub inverted V.

Nadszedł oczekiwany 23 lipiec – dzień wylotu na Cypr. Z bagażem nie było problemów, mimo że walizka była dosyć ciężka: zasilacz, manipulator, podstawowe narzędzia, druty antenowe, złożona antena na 6 metrów, kable koncentryczne i rzecz jasna ubrania (radio, laptop i aparat fotograficzny znalazły się w bagażu podręcznym). Lecieliśmy Cypryjskimi Liniami Lotniczymi – bardzo dobra obsługa. Lot przebiegł bez problemów, choć pierwsza godzina była dość denerwująca ze względu na intensywne turbulencje. Na szczęście dalsza część lotu przebiegła spokojnie. Podróż samolotem z Warszawy do Larnaki trwa 3godziny i 10 minut.

Po wyjściu z samolotu na lotnisku w Larnace pierwsze zaskoczenie – gorące powietrze. W pierwszej chwili miałem wrażenie, że to ciepło bijące od silników lotniczych, ale okazało się, że to zupełnie normalna wieczorna temperatura.

Podróż do Nikozji – stolicy Cypru – przebiegła szybko i bez problemów. Wszystkie większe miasta na Wyspie są połączone autostradami – podróżuje się szybko i bezpiecznie. Po przybyciu na miejsce okazało się, że nasz domek jest bardzo miły i położony przy bocznej ulicy. Dla mnie bardzo ważne było to, że dach domku jest płaski. Niestety wokół znajdowały się praktycznie tylko wyższe budynki, co nie dawało dobrych perspektyw na pracę w paśmie 6 metrów.

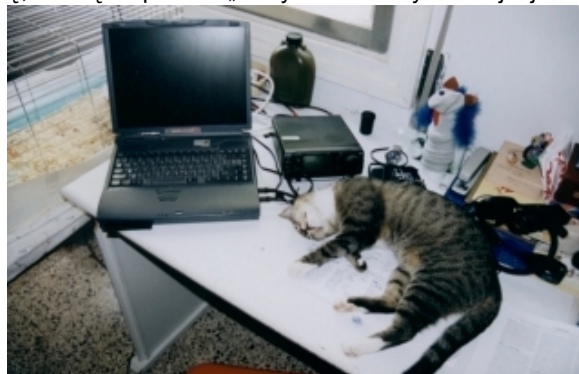
W ciągu pierwszych trzech dni nawet nie myślałem o rozwieszeniu anten. Bardzo dużo podróżowaliśmy po Cyprze, zwiedzaliśmy, opalaliśmy się i poznawaliśmy okolicę. W końcu rozwiesiłem antenę typu inverted V. Niestety w dość niedogodnym miejscu – nisko i między budynkami. Antena była tak skonstruowana, aby zależnie od potrzeby można było podłączać dodatkowe odcinki drutu przedłużając antenę do pracy na odpowiednim paśmie. Okazało się, że nie jest to jednak dobre rozwiązanie, wbrew oczekiwaniom okazało się to być mocno niepraktyczne. Przygotowując antenę opierałem się na otrzymanym opisie otoczenia. Rzeczywistość okazała się mniej sprzyjająca.



W ten sposób woda jest nagrzewana energią słoneczną. Wszystkie te elementy z pewnością mają wpływ na charakterystykę anten, tym bardziej że powierzchnia dachu jaki miałem do dyspozycji nie była zbyt duża.

Przez pierwszy tydzień przeprowadziłem zaledwie kilkanaście łączności. Najważniejszy był odpoczynek i zwiedzanie Cypru. Jednak pierwsza łączność była bardzo ważna – po raz pierwszy w eterze pojawił się znak 5B4/SP5UAF. Nie oczekiwałem pile-up'u, ale mimo to emocje były duże. Zacząłem aktywnie pracować na pasmach od soboty 28 lipca czyli od IOTA Contest. W zawodach przeprowadziłem 297 łączności tylko emisją CW. W tygodniu, który nastąpił po

Po kilku dniach umieściłem wszystkie anteny na dachu. Antenę na KF przerobiłem na dipole na 20, 15 i 10 metrów zasilane jednym kablem. Ustawiłem także 4 el. Yagi na 6 metrów – antena była obracana z dołu za pomocą sznurków. Anteny znajdowały się ok. 8 – 9 metrów nad ziemią. Anteny pracowały poprawnie, choć dała się odczuć mała wysokość ich zawieszenia. Pisząc o tym muszę wspomnieć, jak wyglądają dachy budynków. Ja miałem do dyspozycji płaski dach – nie znaczy to jednak, że była to otwarta powierzchnia. Na Cyprze na dachach budynków umieszczane są zbiorniki z wodą. Do tego przy każdym zbiorniku znajdują się nagrzewnice. Początkowo wziąłem je za baterie słoneczne. Po wejściu na dach okazało się, że są to płaskie „skrzynki” w których znajduje się spirala, przez którą przepływa



zawodach IOTA byłem na pasmach codziennie rano i wieczorem, przeprowadzając dziennie po kilkadziesiąt łączności. W ostatnich dniach pobytu byłem częściej aktywny emisjami RTTY i PSK31. W sumie zakończyłem swoją działalność nawiązując ponad 700 łączności, w tym 10 łączności w paśmie 6 metrów. Większość łączności nawiązałem emisją CW, kilkadziesiąt łączności RTTY i PSK31 oraz 3 łączności SSB.

Cypr z pewnością nie jest poszukiwanym krajem. Aby wywołać większe zainteresowanie, stacja z Cypru musi dysponować dobrymi warunkami sprzętowymi i antenowymi, aby była słyszalna przez odległych korespondentów nie dysponujących rozbudowanymi systemami czyli takich, którzy mogą poszukiwać Cypru na poszczególnych pasmach. Dla stacji dysponujących dobrymi antenami nawiązanie łączności z Cyprem nie stanowi żadnego problemu. Stacje z Cypru pracują w każdych większych zawodach (choćby P3A, C4A czy H2G), a poza zawodami jest także wiele aktywnych krótkofalowców (5B4KH, 5B4AGC, 5B4ADA i inni) i wreszcie mamy do czynienia z wieloma wakacyjnymi wyprawami, podobnymi do mojej.

Wybierając się na Cypr w porze letniej należy pamiętać o zabraniu przewiewnego nakrycia głowy, okularów i kremów lub olejków z filtrem. Długie przebywanie na słońcu bez należytej ochrony dla osób na co dzień nie przyzwyczajonych do tego, może okazać się szkodliwe. Ja po wyjściu z samolotu miałem wrażenie, że wchodzę do pieca, a był to już późny wieczór. Jeśli w pokoju sypialnym klimatyzator był ustawiony na 27 stopni, to wchodząc do tego pokoju można było odnieść wrażenie, jakby było to bardzo chłodne pomieszczenie.

Wysokie temperatury panujące na Cyprze przez większą część roku sprawiają, że znaczna część wyspy ma wygląd półpustynny. Z pewnością w Polsce zieleń jest znacznie bardziej intensywna i żywa. Z kolei na Cyprze spotykamy roślinność nie występującą na naszym terenie: wysokie kaktusy, palmy, drzewa pomarańczowe, drzewa oliwkowe, jukki itd. Teren Wyspy jest mocno pagórkowaty i górzysty. Przemieszczanie się pomiędzy dużymi miejscowościami jest jednak bardzo szybkie ze względu na sieć autostrad. Podróżowanie po bocznych drogach jest także bardzo przyjemne, ponieważ są to drogi o dobrej nawierzchni. Trzeba przy tym wspomnieć, że na Cyprze jest bardzo dużo samochodów. Podobno na jednego mieszkańca przypada średnio ok. 1,5 samochodu.



Cypr jest krajem dwujęzycznym: praktycznie wszyscy mówią zarówno po grecku jak i po angielsku. Muszę jednak powiedzieć, że w kilku wioskach spotkałem się z osobami, które nie znały angielskiego.

Wyspa jako całość jest fizycznie podzielona na część północną i południową. Część północna znajduje się pod okupacją turecką. Linia demarkacyjna przebiega m.in. przez Nikozję – stolicę Republiki Cypru. W miejscach, gdzie ulice przechodzą ze strony greckiej na turecką, postawione są mury i zasięki strzeżone przez wojsko. Według opinii mieszkańców Cypru szanse na zażegnanie konfliktu są bardzo małe. Z jednej strony strona turecka jako jeden z podstawowych punktów stawia zrezygnowanie z wejścia do Unii Europejskiej. Z kolei oficjalne władze usilnie starają się o przyjęcie do Unii – zapewne w tym przypadku jest to raczej szukanie oparcia

militarnego niż ekonomicznego, jako że Republika Cypru to państwo całkiem dobrze prosperujące. Nie bez znaczenia jest też fakt, że pokolenie, które obecnie dochodzi do kierowniczych stanowisk, to pokolenie ludzi, którzy bezpośrednio nie uczestniczyli w konflikcie grecko-cypryjskim, który miał miejsce w połowie lat 70. To pokolenie jest mało zainteresowane połączeniem z północną częścią Wyspy – gdyby do takiego, połączenia doszło, na obecną Republikę spadłby obowiązek „utrzymania” biedniejszej, północnej części.

Dla turysty odwiedzającego Cypr, jest to naprawdę piękne miejsce. Cypryjczycy są ludźmi niezwykle życzliwymi. Kiedy zapyta się ich o drogę, wytłumaczą wszystko trzy razy, aby mieć pewność, że pytający dobrze zrozumiał. W samej Nikozji, gdzie ruch turystyczny jest dość mały, miałem okazję przyjrzeć się codziennemu życiu mieszkańców. Życie towarzyskie kwitnie przede wszystkim wieczorem, kiedy robi się chłodniej. W jednorodzinnych domkach całe rodziny spotykają się w ogródkach przed domami. Często w oknie postawiony jest telewizor. W tym czasie wewnątrz domu jest duszno – wszystko bardzo nagrzewa się w ciągu dnia. W przypadku mieszkań w blokach (nie jest ich bardzo dużo, w każdym razie nie są to osiedla takie jak w Polsce) najczęściej mieszkańcy mają do dyspozycji balkon – im większy tym lepiej. Tak więc rodziny spotykają się wieczorami na spożywanie posiłku, oglądanie filmów lub po prostu po to, aby porozmawiać. Moje anteny chyba dobrze działały – nie miałem problemów z TVI.

Dla mnie dużym zaskoczeniem było to, że na Cyprze praktycznie nie ma kradzieży. W Nikozji można samochód zostawić na cały dzień na ulicy, z radiem i z otwartą szybą. Na pewno nic się nie stanie. Mieszkania i domy są otwarte praktycznie cały czas. Całe miasto funkcjonuje niczym wielka rodzina.

Walutą obowiązującą na Cyprze jest funt cypryjski, który dzieli się na centy. Wyjeżdżając na Cypr należy pamiętać o zakupieniu waluty (np. USD lub DEM), którą na miejscu (w każdym Banku) można wymienić na funty cypryjskie. Na Cyprze obowiązuje ruch lewostronny, jeśli więc ktoś zamierza pojechać tam z Polski własnym samochodem, musi o tym pamiętać. Jednak jazda samochodem wypożyczonym na miejscu jest bardzo przyjemna. Kierowcy są życzliwi dla turystów (wypożyczone samochody mają charakterystyczne, czerwone tablice rejestracyjne).



Gniazdko elektryczne na Cyprze mają standard angielski, napięcie zasilania wynosi 240V. Jednakże w każdym sklepie czy nawet kiosku można kupić odpowiednie konwertery nie stanowi to więc praktycznie żadnego problemu.

Dziękuję wszystkim kolegom z Polski, z którymi miałem okazję nawiązać łączność podczas mojego pobytu na Cyprze. Karty QSL są już w przygotowaniu i rozesłę wszystkie przez biuro.

Na zdjęciach w tekście pojawiają się kolejno: antena na pasmo 6 metrów, stanowisko pracy (także ulubione legowisko kota), widok na plażę w miejscu, w którym wg. legendy z morza wyszła Afrodyta, wstępny projekt karty QSL (zdjęcie wykonane przy wykopaliskach w Kurion, blisko miasta Paphos).

73
Tomek SP5UAF

Informacje DX

Informacji DX pojawiających się w różnych biuletynach, w ostatnim czasie jest dość dużo. Poniżej starałem się wybrać najbardziej interesujące. Na wstępie warto wyróżnić dwie z informacji. Pierwsza z wypraw to DXpedycja na Norfolk Isl. Wyprawa tym ciekawsza, że będzie to wyprawa naszych kolegów: Wojtka SP9PT i Jurka SP9EVP.

Druga z wypraw na którą zwracam uwagę to zapowiadana na środek września DXpedycja na Johnston Atoll. Ta wyprawa będzie szczególnie interesująca, z uwagi na to, że jest to jeden z najbardziej poszukiwanych DXCC Entities.

VK9N – Wojtek SP9PT i Jurek SP9EVP planują wyprawę na Norfolk Island. Wyprawa będzie miała miejsce w terminie 20 październik - 4 listopad. Praca emisjami CW, SSB i RTTY. W pasmach KF i paśmie 6 metrów. Nasi koledzy już posiadają odpowiednie licencje: Jurek SP9EVP będzie używał znaku VK9KND, natomiast Wojtek SP9PT znaku VK9KNE. Podczas podróży nasi koledzy będą przebywać w Sydney, skąd będą aktywni jako VK2JBQ (SP9EVP) i VK2JBR (SP9PT). W drodze powrotnej przewidziana jest praca z 9M6. Wyprawa będzie sygnowana jako ekspedycja DX-owa członków SPDX Klubu. Więcej informacji zostanie podanych w miarę zbliżania się terminu wyprawy.

KH3 - Dan KH6UW wraz z grupą operatorów (Mike AL7KC, Bob W7TSQ i Tom K7ZZ) będą pracować z Johnston Atoll (OC-023) w terminie 11 - 18 września. Będzie używany znak K3J. Praca w pasmach 10 - 160 metrów, SSB i CW. Będą czynne dwie lub trzy stacje. Szczególnie wiele uwagi będzie poświęcone stacjom z Europy, kiedy tylko na pasmach będą otwarcia na nasz kontynent. QSL via AH6HN.

3B8 - Jose, ON4LAC zapowiada pracę (SSB, być może również RTTY i Pactor) jako 3B8/ON4LAC z Mauritius (AF-049) między 16 października a 6 grudnia. QSL - tylko bezpośrednio do ON4LAC.

5R - Phil G3SWH będzie pracował z Ile Ste Marie (IOTA AF-090) w terminie 14- 29 września. Otrzymał znak 5R8HA. Będzie aktywny tylko emisją CW w pasmach 10 - 10 metrów używając IC-706. QSL via znak domowy przez biuro lub direct.

9M6 - Phil, HS0/G4JMB (znany jako VR2CT) będzie pracować jako 9M6CT ze Wschodniej Malezji między 4 sierpnia a 16 września. QSL do 9M6CT należy przysyłać na adres : P.O. Box 7, Pat Pong P.O., Bangkok 10506, Thailand.

9N - Yuu JA3IG (uczestnik wyprawy A52A) będzie pracował jako 9N7IG w terminie 7 - 9 września. Praca w pasmach 20 i 15 metrów, SSB i CW. QSL via znak domowy.

A5 - Tony, IK7WUL zapowiada pracę jako A52UL od 15 do 28 sierpnia. Praca na wszystkich pasmach, głównie SSB, ze stacji klubowej A51AA. QSL via I7JFQ.

A5 - Robert S53R 16 sierpnia wyjeżdża do Pakistanu, a następnie po kilku dniach do Bhutanu, skąd zamierza pracować używając znaku A52RK lub A52KR. Będzie to miało miejsce po 20 sierpnia. Praca na pasmach potrwa 7 dni. QSL via S53R.

C6 - Al K3TKJ pracuje z Andros Island (NA-001), Bahamas w terminie 13 sierpień - 27 września, używając znaku C6TKJ.

C9 - Reinhard DL6DQW (C91RF) będzie pracował (SSB i CW) z Quirimba Island (AF-061), Mozambique w terminie 19 - 23 września. QSL via znak domowy (Reinhard Fendler, Waldteichstrasse 34, 01468 Boxdorf, Germany).

FO_au - Dave, AH6HY planuje pracować (głównie w pasmach 15 i 20 metrów SSB) jako FO0FLA z Rurutu (OC-050), wyspy wchodzącej w skład Austral Islands, od 9 do 14 września. QSL via znak domowy.

FR - Carlo I4ALU będzie pracował jako FR/I4ALU/p w terminie 15 - 28 sierpień. Będzie aktywny na falach krótkich tylko emisją CW. QSL via I4ALU (Carlo Amorati, Via Battistelli 10, 40122 Bologna - BO, Italy).

FR/T - Jacques, FR5ZU, zapowiada pracę na wszystkich pasmach SSB od 6 września do 5 października. QSL bezpośrednio lub via JA8FCG.

H4 - Roberto, EA4DX (znany również jako 3D2DX, T24DX, 8Q7XX) będzie pracować 11-14 sierpnia oraz 29-30 sierpnia (tylko SSB) z wyspy Honiara (OC-047) wchodzącej w skład archipelagu Solomon Islands (H44). 15-28 sierpnia będzie pracować z wyspy Lata (OC-100) wchodzącej w skład archipelagu Temotu (H40). Znaki, pod którymi Roberto będzie pracować, zostaną podane po przyjeździe na wyspy. Wyposażenie radiostacji zawiera m.in. beam na 10, 12, 15, 17 i 20 metrów, pionową antenę na 40 i 80 metrów oraz PA 1kW. Sugerowane częstotliwości pracy: 3.795-3.799, 7.042-7.045, 14.195, 18.135, 21.295, 24.945 i 28.395MHz. QSL tylko direct via EA4DX (Roberto Diaz, Doce de Octubre 4, 28009 Madrid, Spain). Log on-line będzie dostępny po powrocie z wyprawy pod adresem: <http://www.qsl.net/ea4dx/>.

H4 - Luca IZ6DSQ, Ant IZ8CCW i być może inni operatorzy będą pracować z New Georgia Island (OC-149, Solomon Islands) w terminie 8 - 15 październik, a następnie z Pigeon Island (OC-065, Temotu) w terminie 17 - 23 październik. Będzie to aktywność tylko SSB. Jeszcze nie wiadomo, jakich znaków będzie używać wyprawa.

KH4 - Tom, DL2RUM podaje, że od 20 do 29 września będą pracować z Rudim, DL7VFR z Midway Island jako KH4/znaki domowe. Praca w pasmach 160-6 metrów, CW, SSB i RTTY. QSL via znaki domowe. Więcej informacji na stronie: <http://www.qsl.net/dl2rum>.

PJ7 - Jim, W6JHB planuje pracować jako PJ7/W6JHB z St. Maarten (NA-105) w archipelagu Antyli Holenderskich od 8 do 14 września. Praca w pasmach 40, 30, 20, 15 i 10 metrów CW QRP. Możliwa jest również praca w paśmie 17 metrów, zależnie od warunków antenowych.

PY0_tri - PU2RYW, PY2NW oraz PY2QI będą pracować jako ZW0TB (SSB) oraz ZW0TW (CW) z Trindade (SA-010). Wyprawa będzie miała miejsce w październiku i potrwa kilka dni. QSL via PY2KQ. Strona WWW wyprawy: <http://www.radiohaus.com.br/trindade.htm>.

T30 - Eric N1JSY spędzi ok. 18 miesięcy na Butaritari Island (OC-017), Western Kiribati, gdzie będzie przebywał w ramach pracy w Peace Corps. Pobyt rozpocznie się w ciągu trzeciego tygodnia sierpnia. Eric będzie aktywny jako T30ES kilka godzin dziennie - zależnie od wolnego czasu i stanu zasilania (baterie słoneczne i akumulator samochodowy). Eric będzie używał dwóch anten G5RV i nadajnika 100W. Wsparcie sprzętowe i organizacyjne oraz serwis QSL dla wyprawy zapewnia Candlewood Amateur Radio Association (CARA). QSL via W1QI (C.A.R.A., P.O. Box 3441, Danbury, CT 06813, USA). Szczegółowe informacje na stronie WWW <http://people.mags.net/boem/kiribati1.htm>.

TG - Grupa krótkofalowców z Hiszpanii (EA1QF, EA3CUU, EA4BT, EA4KA, EA7AAW, EA7JB, EB1ADG oraz EB4EE) będzie zajmować się utworzeniem sieci łączności cyfrowej na wypadek zagrożeń w Gwatemali. Krótkofalowcy będą przebywać w Gwatemali w terminie 17 - 26 wrzesień. Będą aktywni w pasmach 160 - 6 metrów emisjami SSB, CW i RTTY (głównie CW i pasma WARC). Prawdopodobnie będą używać znaku TG0R. QSL via EA4URE.

TY - F5CWU, F5MOO oraz F5AOV planują wyprawę do Beninu w terminie 11 - 29 sierpień. Zapowiadają pracę w pasmach 160 - 6 metrów, emisjami CW, SSB oraz emisjami cyfrowymi. W tej chwili oczekują na wydanie licencji. Strona WWW: <http://perso.wanadoo.fr/f5cwu/>.

V6 - Katsu JH8BKL (V63KA) i jego żona Michiko JF8IYR (V63MC) oraz Susumu JH8MYB (V63YB) wyjeżdżają na Pohnpei Island (OC-010). Będą pracować w terminie 31 sierpień - 6 wrzesień. Praca w pasmach 80 - 6 metrów emisjami SSB, CW oraz FM (10 metrów). W czasie zawodów All Asian Phone Contest będą aktywni jako V63KA. QSL dla V63KA i V63MC via JH8BKL (Katsuhide Kawase, 284-30 Kawaguchikisen, Teshio, 098-3312, Japan). QSL dla V63YB via JH8MYB (Susumu Harada, 3-8 Taga, Mikasa, 068-2152 JAPAN).

V6 - Sho JA7HMZ i Hisa 7L4IOU wyjeżdżają na Pohnpei Island (OC-010) na Digital mode DXpedition. Wyprawa będzie miała miejsce w terminie 28 wrzesień - 4 październik. Operatorzy będą aktywni emisjami RTTY, SSTV i PSK31. Będą używać znaków V63DX (Sho) oraz V63XC (Hisa). QSL via znaki domowe: JA7HMZ (Shoji Igawa, 17 Shirogane, Yokobori, Ogachi, 019-0204 JAPAN) oraz 7L4IOU (Hisami Dejima, 2-11-13 Minamikoikiwa, Tokyo, 133-0056 JAPAN). Operatorzy wystartują w CQWW RTTY CONTEST używając znaku V63XA - QSL dla tego znaku należy przysyłać via JA7AO (Tokuro Matsumoto, 3-62 Okachimachi, Yuzawa, 012-0856 JAPAN).

V7 - Jeff KA1GJ będzie przebywał przez trzy lata na Kwajalein Island, RMI (V73). Wkrótce rozpocznie pracę pod znakiem V73GJ. QSL direct via: PO Box 1050, APO AP 96555.

XU - Claude F9LC (ex FF8AK) przebywa obecnie w Phnom Penh. Pracuje używając znaku XU7ABN. Jest aktywny emisjami PSK31 i RTTY w pasmach 15 i 20 metrów. QSL direct: Claude Laget, P.O. Box 1373 G.P.O., 99999 Phnom Penh, Cambodia.

ZK1_nc - W terminie 18 październik - 1 listopad będzie miała miejsce wyprawa na Manihiki (OC-014), North Cooks. W wyprawie wezmą udział: Ralph VE7XF/ZK1AKX, John AA7PM/ZK1APM, Bob W7TSQ/ZK1ASQ, Roger W7VV/ZK1VVV, Victor ZK1CG oraz Tuatai ZK1MA/ZK1CY. Operatorzy wystartują w CQ WW SSB DX Contest używając znaku ZK1CG. Następnie członkowie wyprawy przeniosą się na Rarotonga (OC-013), South Cooks, skąd będą aktywni od 1 do 13 listopada. Wyprawa będzie aktywna w pasmach 160 - 2 metry (bez pasma 30 metrów) emisjami CW i SSB. Wsparcie finansowe dla wyprawy można przysyłać do W7VV (Roger Huntley, 13710 235th Street, Snohomish, WA 98296, USA).

Przygotował: Tomek SP5UAF

XXXII Zjazd SPDXC

Komunikat organizacyjny XXXII Zjazdu SPDXC był co prawda publikowany w czerwcowym CQDX, ale warto przypomnieć najważniejsze informacje. Jednocześnie prosimy o jak najszerze rozpropagowanie informacji o Zjeździe i zapraszamy.

W tym roku Zjazd SPDXC odbędzie się w dniach 28 wrzesień (piątek) – 30 wrzesień (niedziela). Miejscem Zjazdu będzie ponownie Wojewódzki Ośrodek Szkolenia i Doskonalenia Kadr w miejscowości Miętne, koło Garwolina. Ośrodek usytuowany jest około 700 m od szosy Warszawa – Lublin. Telefon do Ośrodka: 0 25 6824772, fax: 0 25 6824773

Dojazd samochodami lub autobusem do miejsca Zjazdu: trasą Warszawa – Lublin do miejscowości Michałówka gdzie należy skręcić na Miętne. Ośrodek położony jest około 700 metrów od szosy. Miejscowość Michałówka położona jest około 4 km przed Garwolinem jadąc od strony Warszawy.

Jadący koleją powinni kupić bilet do stacji Pilawa skąd dalszy dojazd (około 8 km) zapewniają liczne autobusy. Możliwy jest też dojazd do stacji kolejowej Garwolin, skąd dalszą drogę należy pokonać korzystając z taxi.

Informacje dodatkowe

Komunikacja radiowa dla uczestników zjazdu zapewniona będzie na UKF przez przemiennik SR5W (145,750 MHz) oraz na częstotliwości 145,250 MHz. Pracować będzie stacja organizatora - SP0DXC.

Na miejscu, w halu głównym czynna będzie recepcja organizatorów zjazdu. Dla uczestników zjazdu udostępniony będzie kryty basen kąpielowy.

Wszelkie zapytania związane z uczestnictwem w XXXII Zjeździe SPDXC należy kierować do Tomka SP5CCC, e-mail spccc@astercity.net. Informacje o Zjeździe dostępne są również na stronie SPDXC: <http://www.sp5pbe.waw.pl/SPDXC/>

Koszt Zjazdu <u>28.09 piątek</u> <table> <tr> <td>kolacja</td> <td>10 zł</td> </tr> <tr> <td>nocleg</td> <td>45 zł</td> </tr> </table> <u>29.09 sobota</u> <table> <tr> <td>śniadanie (bufet)</td> <td>10 zł</td> </tr> <tr> <td>obiad</td> <td>20 zł</td> </tr> <tr> <td>kolacja (uroczysta)</td> <td>40 zł</td> </tr> <tr> <td>nocleg</td> <td>45 zł</td> </tr> </table> <u>30.09 niedziela</u> <table> <tr> <td>śniadanie</td> <td>10 zł</td> </tr> <tr> <td>obiad</td> <td>20 zł</td> </tr> </table> Koszt całkowity: 200 zł	kolacja	10 zł	nocleg	45 zł	śniadanie (bufet)	10 zł	obiad	20 zł	kolacja (uroczysta)	40 zł	nocleg	45 zł	śniadanie	10 zł	obiad	20 zł	Zgłoszenia i wpłaty Wpłaty w wysokości 200 złotych (z czytelnie podanym nazwiskiem, znakiem uczestnika oraz dopiskiem : „Zjazd SPDXC”) należy dokonać na konto: Wojewódzki Ośrodek Szkolenia i Doskonalenia Kadr Miętne PKO BP Garwolin Nr konta 10204519-2150-300-201 W przypadku rezygnacji z jednego noclegu należy pomniejszyć kwotę wpłaty o 45 złotych. <u>Ze względów organizacyjnych, wpłat należy dokonywać najpóźniej do dnia 14.09.2001 roku.</u>
kolacja	10 zł																
nocleg	45 zł																
śniadanie (bufet)	10 zł																
obiad	20 zł																
kolacja (uroczysta)	40 zł																
nocleg	45 zł																
śniadanie	10 zł																
obiad	20 zł																

IARU cd.

W poprzednim wydaniu CQDX pisaliśmy nieco o zawodach IARU i wynikach naszej narodowej reprezentacji. Stopniowo coraz więcej stacji podaje do wiadomości swoje rezultaty – nie są to jeszcze końcowe wyniki, ale pozwalają z dużym prawdopodobieństwem prognozować, jakie zdobędzie się miejsce. Niestety najnowsze informacje wskazują, że stacja SN0HQ znajdzie się na 4 pozycji za Rosją (R3HQ), Niemcami (DA0HQ) i Łotwą (YL4HQ).

Mimo to trzymamy kciuki i jednocześnie gratulujemy wszystkim czołowym stacjom, w tym i naszej SN0HQ.

Z prasy zagranicznej....

Pod koniec lipca otrzymałem biuletyn Europejskiej Fundacji DX (EUDXF). Biuletyn nosi tytuł po prostu „European DX Foundation E.V.”, jest wydawany raz na rok i rozsyłany do członków Fundacji. Środki gromadzone przez EUDXF przeznaczone są do wspierania finansowego Dxpedycji. I tak w roku 2000 EUDXF wspierała finansowo następujące wyprawy:

- Double Trouble Dxpedition (Central Kiribati T31K oraz Tokelau ZK3DX)
- Juan Fernandez CE0Z
- Wyprawa DF8AN do Mali, Togo i Wybrzeża Kości Słoniowej
- Gwinea Bissau Dxpedition: J5X i J5Z
- Tromelin FR/F6KDF/T
- Lesotho 7P8AA
- Wyprawa PA3AXU na Północy i Południowy Cook (ZK1AXU)
- TS7N – wyprawa DJ7IK
- Wyprawa na Kingman Reef

Lista wypraw jest dość ciekawa. Podobnie treść biuletynu, który przynosi obszerną opowieść autorstwa Mats'a SM7PKK dotyczącą organizacji i przebiegu zorganizowanej przez niego **Double Trouble Dxpedition**. Ponadto w piśmie znajdują się artykuły dotyczące innych wypraw, które wspierała EUDXF oraz artykuły dotyczące wypraw VP6BR i A52FH –także wspomnianych przez EUDXF.

Biuletyn przynosi także informacje organizacyjne, wiadomości o corocznym Zjeździe EUDXF, który w tym roku odbędzie się w Bad Bentheim oraz informacje o wyborach do władz Fundacji. Wybory odbędą się na Zjeździe. Osoby, które nie będą w nim uczestniczyć, mogą głosować korespondencyjnie – specjalny mandat, z listą kandydatów do poszczególnych funkcji został dołączony do biuletynu.

Tak w wielkim skrócie funkcjonuje EUDXF. Więcej informacji można znaleźć na stronie WWW: <http://www.eudxf.org>. My zaś wkrótce będziemy mieli własną, polską fundację. Jej powstanie jest już bardzo bliskie. Niestety na przeszkodzie stoją wciąż formalne przepisy. Z pewnością więcej na ten temat dowiemy się na nadchodzącym Zjeździe SP DX Clubu.

73 i do spotkania, Tomek SP5UAF

Redakcja:

Tomasz Barbachowski SP5UAF, Żeromskiego 10, 05-070 Sulejów, e-mail: tomek@sp5zcc.waw.pl

Zygmunt Szumski SP5ELA, P.O.BOX 27, 01-900 Warszawa 118, e-mail: zygi@internet.pl

Antoni Kubicki "Kuba" SP5BB, Miklaszewskiego 5 m 71, 02-776 Warszawa, (dystrybucja wersji "papierowej" Informatora CQDX)

Strona WWW SPDXC: <http://www.sp5pbe.waw.pl/SPDXC/index.html>; Numer zamknięto: 20 sierpnia 2001

